Nr. 3. Nowy Sącz, 1. lutego 1908. Rocznik I

MIESZCZANIN

Warunki prenumeraty:
Rocznie . . . 8 kor.
Półrocznie . . 4 „
Kwartalnie . . 2 „
Pojedynczy numer 40 hal.

organ miast i miasteczek

Wychodzi 1. i 15. każdego miesiąca.

Redakcya i Administracya w Nowym Sączu.

Pojedyncze numery do nabycia w Administracyi i w księgarni Wwy Jakubowskiej.

!! Ratujmy się przed rozbójniczą gospodarką naszej „szlachty“ miejskiej !

Baczność Mieszczanie...!

Wybory do Sejmu już rozpisane, które jak przewidywaliśmy — odbędą się na podstawie starej ustawy... a więc *jawnie, i z wykluczeniem jednej trzeciej części*, najmniej opodatkowanych obywateli.

Jakkolwiek taki sposób wyborów jest bardzo niesprawiedliwym, to jednak zrażać się nim nie powinniśmy — przeciwnie, musimy się najenergiczniej przygotować do wyborów, *aby przeprowadzić takich posłów*, którzyby w pierwszej linii dołożyli starania około pomyślnego załatwienia nowej reformy wyborczej *na podstawie równego, powszechnego, bezpośredniego i tajnego prawa głosowania.*

Przedewszystkiem zwracamy się do naszego światłego mieszczaństwa oraz prawdziwie demokratycznej inteligencyi w miastach, i w interesie dobra kraju oraz całego narodu błagamy ich, aby bezzwłocznie rozpoczęli pracę obywatelską w miastach i miasteczkach, albowiem tutaj, z powodu zakulisowych szacherek nieuczciwych burmistrzów i starostów ze stańczykami, najwięcej zagrożone są posterunki demokratyczne.

Apelujemy gorąco do profesorów szkół średnich oraz nauczycieli szkół ludowych i wydziałowych, którzy skrępowani są jak niewolnicy przez szlacheckie rządy w kraju, ażeby w interesie szkolnictwa zarówno średniego jakoteż ludowego dopomogli mieszczaństwu do przeprowadzenia możliwie największej ilości posłów demokratycznych do Sejmu. Bo zdobyć większość demokratyczną w Sejmie znaczy: *wypędzić ze szkół ducha stańczykowskiego i wyzwolić nauczycieli z szlacheckiej niewoli.*

Do walki z wszechwładnem stronnictwem konserwatywnem stanęli dzisiaj zgodnie wszyscy posłowie demokratyczni z Sejmu i Rady państwa, wydając zeszłego miesiąca obszerną odezwę do narodu, w której zapowiadają twardą i zaciętą walkę *o zdemokratyzowanie rządów w kraju.*

Unia demokratyczna domagać się będzie: wyraźnego w statucie krajowym rozszerzenia ustawodawczej kompetencyi Sejmu na te wszystkie sprawy, które nie zostały konstytucyą zastrzeżone wprost parlamentowi; odpowiedzialności namiestnika przed Sejmem; obowiązkowego zwoływania Sejmu corocznie na czas, potrzebny do załatwienia tak licznych i doniosłych zadań reprezentacyi krajowej, wydzielenia na rzecz kraju stosownych źródeł dochodu, istotnego unarodowienia szkolnictwa.

Ponadto demokratyczni posłowie żądać będą natychmiastowej *reformy ustroju gminy*, uregulowania sprawy emigracyi i parcelacyi, pomnożenia szkół średnich i zawodowych, reformy podatku gruntowego i czynszowego, ustawy łowieckiej, budowlanej, wodnej, lasowej itd. itd.

Jest więc dziś — jak widzimy — chwila decydująca, albowiem Sejm, który wyjdzie z obecnych wyborów, określi na długie lata warunki politycznego życia kraju. Dlatego wzywamy do walki wszystkich, którzy pragną odrodzenia narodu i podniesienia jego dobrobytu w każdym kierunku.

Do walki tej wystąpić musimy pod hasłem: *Precz ze stańczykami! Bij stańczyka i jego fagasów! Niech przepadną na zawsze nasi najwięksi wrogowie w postaci stańczykowskich starostów i burmistrzów!*

Wybory do Sejmu w Nowym Sączu.

I.

Klucz czy witrych ?

Nasz pan burmistrz Barbacki, to sprytny filister —
Przy wyborach na rozkaz jest rządowo-pański;
Chce aby z miasta posłował nam c. k. minister,
Myśląc, że klucz uzyska przez to... szambelański.

Że Barbacki ministra pcha tak krytym sztychem,
Ten gotów go miast kluczem, obdarzyć witrychem.

II.

Kto to taki?

Już stoi nad przepaścią!... Pragnie więc koniecznie
Aby mu Ekscelencya służył zamiast mostka,
Lecz strawić jego wybór bardzo niebezpiecznie —
Bo stoi mu na poprzecz dzisiaj w gardle... kostka.

III.

Dwaj Władki.

„Być czy nie być?“ tak Władek zapytywał Władka,
Bo ten wybór do Sejmu, rzecz nie bardzo gładka!
Gdy padnie Ekscelencya, jeden, drugi Władek —
Pójdą obaj w duraki!... Wezmą nogą w...

Żaba.

Niesympatyczny gość

czyli

Kandydatura J. E. dra Korytowskiego w demokratycznym Nowym Sączu.

Jest jednomyślnem życzeniem prawie wszystkich obywateli miasta Nowego Sącza, aby mandat poselski do Sejmu krajowego dostał się w ręce szczerego demokraty, któryby kochał to miasto, znał dokładnie wszystkie jego potrzeby i aby dawał rękojmię, że gorliwie i skutecznie bronić potrafi jego interesów.

Takim mężem jest Prezydent tut. Sądu obwodowego p. Edward Kostka, który cieszy się w Nowym Sączu szczerą sympatyą — i jego też przy obecnych wyborach poprą wszyscy dobrze myślący obywatele.

Stanowisko nasze wobec tej wprost idealnej dla naszego miasta kandydatury — jest szczere, i ją też wedle sił i możności popierać będziemy. Jak wobec tego wygląda robota burmistrza, który na wstyd i hańbę w lekkomyślny sposób wystawia osobę JE. dra Korytowskiego — przekonują chyba najwymowniej głosy obywatelskie, umieszczone w prasie krajowej oraz uchwały, powzięte przez najpoważniejszych obywateli na dwu ostatnich zgromadzeniach.

„*Nowa Reforma*“ podaje: „Ktoby chciał się dowiedzieć, jakiemi myślami politycznemi kierowali się mieszkańcy naszego grodu do niedawnych jeszcze czasów, musiałby skonstatować fakt smutny, że tu nic się nie działo wedle pewnych ustalonych programów, lecz toczyły się po sobie kolejno wypadki tak, jak je nasunęły okoliczności. Stawiano „zasady“, odpowiadające danej chwili i potrzebne pewnej grupie ludzi, która dzierżyła ster rządów, względnie starała się go uchwycić. Jeśli powstawały walki, to na tle ściśle lokalnem i często zupełnie osobistem; nie zapuszczano wzroku dalej, jak tylko do najbliższej okolicy. Wyrobiły się stąd u nas stosunki czysto zaściankowe. I czyż zresztą mogło być inaczej, jeśli tak było prawie wszędzie w kraju pod rządami konserwatystów, którzy wszelkiej śmielszej myśli bali się jak ognia?

Pogrążone w letargu politycznym spały szerokie masy, nie okazywały swej tężyzny w żadnym kierunku, co było oczywiście bardzo dogodnem dla tych, którzy chcieli i umieli tylko pracować, którym chodziło o to, aby patrzono w nich, jak w tęczę, i z nich brano natchnienie i zachętę do pracy rzekomo „organicznej“, bez ducha, bez narodowych wielkich naszych idei.

Spał więc Nowy Sącz i stał się spokojną placówką konserwatystów, których kandydaci na posłów do parlamentu, czy do Sejmu, przechodzili tu bez trudu. I jeszcze w ostatnich latach, przed powszechnem głosowaniem, zdawało się miasto nasze niezdobytą dla demokracyi, twierdzą stańczykowską, zwłaszcza, że znalazła tu „partya krakowska“ dogodne narzędzie w osobie dotychczasowego burmistrza dra Władysława Barbackiego. — Trzymał się tedy i trzyma nasz pan burmistrz wiernie konserwatywnej klamki i nie omieszkał czemprędzej zapisać się na członka „Prawicy narodowej“, wciągnąwszy do niej w Nowym Sączu jeszcze aż... *dwóch obywateli*... Na czele tak „licznego“ stronnictwa pragnie dr. Barbacki utrzymać się jeszcze długo przy władzy, choćby to było wbrew wyraźnej woli ogółu mieszkańców, który już zbudził się do życia politycznego i pod naporem idącej przez nasze społeczeństwo idei demokratycznej chce widzieć wszędzie demokratyczne zasady, wcielenie demokratycznej myśli.

Oba tutejsze stronnictwa demokratyczne t. j. polskie stronnictwo demokratyczne i stronnictwo demokratyczno narodowe, zaniechały w jesieni zeszłego roku wszelkich ze sobą swarów, które wychodziły tylko na szkodę demokracyi, a zawiązały się z zachowaniem autonomii wewnętrznej, w Unię demokratyczną, mającą na celu popieranie demokratycznej polityki lokalnej i krajowej. Unia ta musi jeszcze stoczyć niejedną walkę, aby wykorzenić dawne przyzwyczajenia, dawną bezprogramowość i apatyę. Wierzymy jednak w rosnące siły nasze i nie obawiamy się niczego, chociaż przy niedawnych wyborach uzupełniających do Rady miejskiej burmistrz dr. Barbacki zwyciężył i w I i II Kole, ale partya jego poniosła ogromne straty materyalne... Propinacya pospieszyła w II Kole z sukursem finansowym; w I Kole agitowano osobiście jak najzawzięciej i używano różnych presyi, więc przeszły listy magistrackie, ale zato w Kole trzeciem, gdzie decyduje 2400 wyborców, wyszli z urny jako radni i zastępcy wszyscy kandydaci opozycyjni. Przeciwko wyborom z Koła I i II wniesiono silnie umotywowane protesty.

Niema więc burmistrz Barbacki żadnego obecnie silniejszego oparcia w mieście, zwłaszcza, że mieszkańcy nasi nie życzą sobie stanowczo przeprowadzenia tych projektów inwestycyjnych, które wygotowano pod okiem burmistrza, a które postawiłyby nasze miasto w ciężkiej sytuacyi finansowej. A wprost nie pozwoli, aby dr. Barbacki śmiał nam

narzucać kandydatów na posłów. Nam nie imponuje tytuł ekscelencyi, i jak sprzeciwiliśmy się przy wyborach do Rady państwa narzuceniu nam kandydatury dra M. Bobrzyńskiego, tak teraz nie zgodzimy się żadną miarą na tę kandydaturę, którą pan burmistrz zamierza wysunąć do Sejmu. Kandydatem jego ma być mianowicie minister p. dr. *Korytowski*, dla którego próbuje już grunt przygotować. My jednak stawiamy kandydaturę prezydenta sądu obwodowego p. *Kostki* i jego wybrać posłem sejmowym będzie naszem gorliwem zadaniem. P. Kostka cieszy się tu powszechną sympatyą, o jego kandydaturze do Sejmu mówiono głośno zaraz po wyborach do Rady państwa i słyszał o tem także niezawodnie pan burmistrz. Ale on na przekór woli wyborców zamierza postawić kandydaturę dra Korytowskiego, któremu zapewne oświadczył, że wybór jego jest pewny, bo on, t. j. pan burmistrz, wraz z magistratem, tego pragnia.

Szkoda zaiste, by dla samej chęci dra Barbackiego narażał się p. minister Korytowski na upadek przy wyborach w Nowym Sączu. Niech więc dr. Korytowski dobrze rozważy, czy ma uledz podszeptom dra Barbackiego, który sam na własną rękę, bez naradzenia się z poważnymi ludźmi i stronami, chce przeforsować kandydata własnego, by potem mieć w nim, jako ministrze, oparcie dla swojej polityki partyjnej. A wątpimy, czy dr. Korytowski zechciałby mięszać się w sprawy, które są sprzeczne z resztą mieszkańców nowosądeckich.

Mamy tu na miejscu własnego, poważnego kandydata p. Edwarda Kostkę i jego chcemy mieć posłem sejmowym, więc to wystarczyć powinno, i radzimy szczerze drowi Barbackiemu, aby nie narażał niepotrzebnie dra Korytowskiego na niemiłe ewentualności. Niech będzie ostrożnym, bo z ogniem igrać nie wolno. A dość już tych wszystkich samodzielnych wystąpień burmistrza, dra Barbackiego, które tylko krew psują i szkodzą publicznej sprawie".

Naprzód pisze w tej samej sprawie: Burmistrz dr. Władysław Barbacki, wypróbowany fagas stańczykowski, znany sługus klerykałów i propinatorów, który jest powszechnie w mieście znienawidzony za swoją samowolną i szkodliwą dla ludności gospodarkę, umyślił już opróżniony mandat po śp. Dunajewskim „oddać" na stałe w ręce stokroć gorsze, bo ministra skarbu dra Korytowskiego. Czyni to, jak wiadomo wszystkim, dlatego jedynie, aby w osobie ministra skarbu, a w przyszłości może namiestnika kraju, zjednać dla siebie i dla swoich zamiarów silnego obrońcę i orędownika. Dr. Barbacki zapomniał już widocznie o tym bardzo ważnym momencie, jak przy ostatnich wyborach do Rady gminnej stanęły przeciw niemu wszystkie stronnictwa opozycyjne i złamały go olbrzymią większością głosów, które padły na listę kandydatów koła III komitetu mieszczańskiego. Nie ulega więc najmniejszej wątpliwości, że przy wyborach do sejmu będzie tutaj walka zaciętą i dla tej jeszcze przyczyny, aby przez ćwierć wieku trzymany mandat sejmowy w ręku wodza stańczyków — obecnie oswobodzony — przeszedł dzisiaj do rąk posła demokratycznego.

Wieść o tym łajdackim projekcie, który tylko mógł się wylęgnąć w mózgownicy nowosądeckiego burmistrza, przebiegła lotem błyskawicy całe miasto wywołując we wszystkich warstwach społecznych zasłużone oburzenie i niesłychane zdziwienie.

Radzimy więc zawczasu p. Korytowskiemu, aby namyślił się dobrze, czy warto dla miłości dra Barbackiego iść na przebój przeciw 20 tysięcznej ludności, która na samo wspomnienie nazwiska dra Korytowskiego dostaje nudności i obrzydzenia.

W tym samym duchu pisze „Kuryer Lwowski", „Monitor", „Słowo Polskie" oraz wychodzący w Nowym Sączu „Dzień".

Obecnie przytaczamy uchwały, jakie zapadły jednomyślnie na zgromadzeniach tutejszych Obywateli—wyborców. I tak dnia 12. stycznia b. r. wybrano komitet tymczasowy, który wezwano, aby w myśl przeprowadzonej dyskusyi imieniem zgromadzenia wystosował pisemny protest do burmistrza dra Barbackiego **przeciw narzucaniu** z góry *i* na własną rękę kandydata na posła do Sejmu. Protest ów śpiewa: „Wykonując uchwałę zgromadzenia wyborców, zawiadamiamy uprzejmie p. Prezesa, że powyższe zgromadzenie *zaprotestowało stanowczo przeciw narzucaniu kandydata na posła do Sejmu z miasta Nowego Sącza.* Wyborcy sami chcą rozstrzygnąć, kto będzie ich reprezentantem w nowym Sejmie krajowym, zwłaszcza, że w tym Sejmie będzie chodziło o sprawy, które zadecydują o zewnętrznej i wewnętrznej polityce naszego kraju. Nowy Sącz jako miasto demokratyczne musi pójść także w duchu demokratycznym potrzeb społeczeństwa *i nie może zezwolić,* aby w Sejmie reprezentował jego interesy *ktoś, komu są obce kierunki idei demokratycznej.*

W dniu 19 b. m. odbędzie się wobec zgromadzenia wyborców, które rozważy wszystkie te sprawy, wszelkie więc kroki poprzednie, czynione z czyjejkolwiek strony, będziemy musieli uważać za sprzeczne z rzeczywistą wolą wyborców, którzy zastrzegają sobie zupełną swobodę w działalności.

Tymczasowy przedwyborczy komitet demokratyczny: Feliks Ritter, dr. Dawid, Mędlarski Ryszard Janiszewski L., Kryczyński B., Rajca Walenty, dr. Zieliński, Holländer Chamie, Kumór Józef, Aleksander Konrad, Neugröschel M. H., Nagel Emil, dr. Neuberger A., Jaworski Ernest.

I rzeczywiście dnia 19. stycznia 1908 odbyło się w sali ratuszowej olbrzymie zgromadzenie, bo liczące zwyż 1000 wyborców-obywateli. W sprawie przyszłej kandydatury posła z miasta Nowego Sącza do Sejmu przemawiali pp. dr. Dawid, Mędlarski i dr. Pasionek, którzy szczegółowo przedstawili szkodliwą działalność burmistrza dra Barbackiego i jemu posłuszną większość Rady miejskiej. Obszerna dyskusya wykazała najlepiej, jaką sympatyą cieszy się wśród tut. obywateli burmistrz i jego klika — oraz jakie stanowisko zajmą przy wyborach obywatele naszego miasta. Uchwalono jednomyślnie wysłać od komitetu pismo z przedstawieniem rzeczywistego stanu rzeczy JE. drowi Korytowskiemu oraz depeszę telegraficzną tej treści: Zgromadzeni dzisiaj w sali ratuszowej zwyż tysiąca obywatele i wyborcy miasta Nowego Sącza uchwalili jednomyślny protest przeciw samowolnie i wbrew ich woli postawionej przez tut. Radę miejską kandydaturze Jego Ekscelencyi na posła do Sejmu krajowego.

Następnie przedstawił zgromadzonym asesor Kmietowicz, jak postąpiła z nim większość Rady miejskiej za to, iż w dniu 16. stycznia b. r. w interpelacyi wniesionej do burmistrza, napiętnował jak należało nielegalne i złośliwe postępowanie burmistrza wobec jego osoby na sali wyborczej w dniu 18. stycznia 1908, oraz napiętnował roboty agitacyjne, jakie na zlecenie burmistrza spełniać musiała służba miejska zamiast wykonywać swoje obowiązki dla dobra publicznego, wreszcie wykazał roboty agitacyjne urzędników. jakie oni uprawiali podczas wyborów w kancelaryach i dodał, że gdy nie pomogły różne sztuczki, groźby i prośby użyto przy wyborach w kole II. *brzęczącego woreczka*. W tem miejscu zerwała się istna burza przeciw mnie — powiada mowca — i na wniosek dra Olszewskiego przedłożony *osobiście przez interesowanego burmistrza*, uchwaliła większość Rady wyrazić burmistrzowi *zaufanie* — zaś dla mnie oburzenie. Czy to postąpienie większości Rady było sprawiedliwem i uczciwem, niechaj osądzi Zgromadzenie tut. Obywateli. Na wniosek p. Jankiewicza, majstra ślusarskiego, uchwalono jednomyślnie wyrazić najwyższe wyrazy oburzenia dla tych pp. radnych, którzy dnia 16 stycznia głosowali za niegodziwym wnioskiem radnego dra Olszewskiego — natomiast uchwalono wyrazić szczere uznanie asesorowi Kmietowiczowi za jego dzielne wystąpienie w dniu 18 stycznia w obronie czystości wyborów. Na zakończeniu uchwaliło Zgromadzenie obywateli miasta Nowego Sącza wyrazić publicznie najwyższe oburzenie tym członkom naszej Rady gminnej, którzy mieli odwagę wypowiedzieć opinię „że lepiej jest, gdy rządzą konserwatyści — aniżeli gdyby rządzić mieli narodowi-demokraci.

Niechaj dowie się kraj cały, niechaj dowiedzą się władze centralne i krajowe, jakiem *zaufaniem* cieszy się pośród ogółu obywateli burmistrz dr. Barbacki ze swoją większością w Radzie — i niechaj te władze popierają nadal jego łajdacką gospodarkę, a doczekać się mogą smutnego rezultatu. Struna jest obecnie tak napiętą — że dalej bezwarunkowo naciągać jej nie wolno...

Głos z Nowego Sącza.

Umarł król — niech żyje król!... Umarł minister (lub poszedł „w duraki"), niech żyje minister! Umarł poseł — niech żyje poseł!... Umarł Ekscelencya Dunajewski — niech żyje Ekscelencya Korytowski!... Umarł jeden protektor — niech żyje drugi protektor!. Tak woła z pewnością nasz burmistrz Barbacki wobec rozwiązania Sejmu, rozpisania nowych wyborów i śmierci Ekscelencyi Dunajewskiego...

Dzięki bowiem p. burmistrzowi, Nowy Sącz jest bezpiecznym przytułkiem dla różnego rodzaju Ekscelencyj, lub dla tych, których nasze Ekscelencye popierają. Nie mógł p. Barbacki przeforsować Ekscelencyę Bobrzyńskiego na posła do Rady państwa, przeforsował Germana. Jak nie kijem to— pałką! Pan burmistrz wie, że mu „szerokie plecy" potrzebne, bardzo potrzebne. Wie także nasz pan... Władysław, że potrzebne są „plecy" i drugiemu Władziowi, staroście Jaroszowi. Niechby tylko nie mieli „szerokich pleców" z pewnością patrzyliby na świat boży — przez szyby.

W Nowym Sączu pali się obydwom tym panom pod nogami. Różnymi sprytnymi kruczkami i sztuczkami (o których jeszcze później pomówimy) p. Barbacki po swojej myśli przeprowadził w II i I kole wybory do Rady gminnej. Ale cóż — kiedy ludzie złośliwi zrobili protest przeciw tym tak mądrze obmyślanym i przeprowadzonym wyborom w tych obydwóch kołach. W dodatku jeszcze co gorzej, kursuje po Nowym Sączu jakaś lista z nazwiskami i kwotami stosunkowo bardzo grubymi od 200 — 500 koron. Co te kwoty, i nazwiska obywateli nowo-sądeckich oznaczają nie wiem jeszcze, ale się dowiem. Być może, że to była składka na jaki cel dobroczynny lub patryotyczny i ci panowie ofiarowali takie grube kwoty ot uczynili to.. z dobrego serca i patryotyzmu. Dziwna rzecz tylko, że prawie wszyscy upatrują jakąś łączność między tą listą a ostatnimi wyborami do Rady gminnej?

Ja panu Barbackiemu bardzo dobrze życzę i radbym go o ile możności i sił obronić przed podejrzeniami, napaściami i złośliwością ludzką. *Siedzieć* na krześle burmistrzowskiem w Nowym Sączu nie jest dla niego ani bezpiecznem, ani wygodnem. Ludzie nie mogą się na takim burmistrzu, ani na inwestycyach, ani na przeprowadzonych przez niego wyborach poznać. Nie wiedzą ile trudów, starań, zabiegów, próśb i gróźb każde wybory p. Barbackiego kosztują, a wszystko dla tego, że chce się dla dobra miasta poświęcić i gwałtem *siedzieć* na twardym stołku burmistrzowskim, gdzie tyle ma nieprzyjemności. Jako jego przyjaciel i biograf chciałbym mu o wiele bezpieczniejsze i wygodniejsze *siedzenie* wyrobić i to w takiem miejscu, gdzie wolny od trosk codziennego życia i trudów, połączonych z tyloma jakie piastuje urzędami nie miałby przed sobą także widoku, tylu jakich ma nieprzyjaciół. Wybory w III kole do Rady gminnej przekonały p. Barbackiego niewątpliwie, że co wyborca — to wróg. Nie poznali się na jego dobrych chęciach. Głosowali inaczej jak chciał, a co się nabesztali, naprzeklinali i jego i inwestycye i sekretarza Brudzianę i inżyniera Górskiego... tych zacnych mężów, którzy to z nim wspólnie dla dobra miasta pracują!

Dr. Flis myślał już dla p. Barbackiego, wydając swój list otwarty o takiem wygodnem i spokojnem siedzeniu, gdzieby nie oglądał złośliwych wyborców, głosujących dajmy na to na prezydenta Kostkę, zamiast na Ekscelencyę Morę-Korytowskiego, pan Barbacki jako specyalista na polu finansowem mógłby tam kasę zaliczkową taką, jaką ma w Nowym Sączu założyć, a że miałby bardzo pojętnych uczni — to więcej jak pewne.

Kochany pan Władysław z pewnością i tamby burmistrzował, choć przyznać potrzeba są tam specyaliści w różnych zawodach, a szczególnie kasowem. Nasz pan Barbacki jednak, który jako dyrektor kasy zaliczkowej jest bajecznym, jako burmistrz niezrównanym, jako członek Wydziału powiatowego nie zrozumiałym, a jako adwokat ciężko myślącym, tam by

pokazał dopiero co umie. On wie co to *owocna* praca; tam to dopiero poznali by się na nim! Tam także, tak jak przy wyborze p. Germana i przy wyborach do Rady gminnej pokazałby swoją przedsiębiorczość, energię i dobrą markę.

Żart jednak na bok! Miasto Nowy Sącz, w każdym razie będzie mieć takiego do Sejmu posła, na jakiego zasługuje. Będzie mieć posła nie mianowanego przez pana Babracza, ale będzie mieć takiego, do kogo ma zaufanie, a nie narzuconego „z góry“. Pan Barbacki chce mieć jednak dla siebie i dla starosty Władzia parawan, za którym mógłby się z tym swoim przyjacielem i protektorem wygodnie ukryć. Udało mu się z p. Germanem — ale „ne wse w seredu patra“. Poznają się przecie ludzie na farbowanych lisach. Panie Barbacki i Ekscelencyę Korytowskiego skompromitujesz i sam się złapiesz! Ekscelencyę Korytowskiego niech sobie wybierają jeśli chcą „obszarniki“. Swój swego znajdzie. Nowy Sącz nie dla Ekscelencyi, a Ekscelencya nie dla Nowego Sącza. *Jeden z wielu.*

Oszukańcze sztuczki dra Barbackiego.

Żyje w Nowym Sączu człowiek, który jak to mówią: ni z pierza, ni z mięsa — lecz tylko przy pomocy kłamliwych obietnic, dostał się na urząd burmistrza i dzisiaj kpi sobie formalnie **z dwóch tysięcy obywateli**, robiąc w mieście co chce, jak gdyby gminę wziął w dzierżawę — zaś obywatele oddali mu się w służbę pańszczyźnianą.

Tym „istotnie“ niezwykłym w XX. wieku człowiekiem, jest wedle opinii jurystów — bardzo mizerny adwokat, ale za to mający zbyt wielką skrzynię bezczelnej odwagi, i jako taki napiętnowany został przez dzienniki sługusem i fagasem klerykalno-propinatorskim, orazmacherem i hyeną wyborczą. Ksćyk ów postanowił teraz opróżniony mandat po śp. Dunajewskim „ofiarować“ ministrowi skarbu dr. Korytowskiemu.

Owóż tymi „niepospolitymi“ tytułami publicznie obdarzony dr. Barbacki, zamierzał na posiedzeniu Rady miejskiej w dniu 16. stycznia b r. przemycić podstępnym sposobem swoją propozycyę — lecz to mu się nie udało, ponieważ jego układy z opozyjnymi i demokratycznymi radnymi nie doszły do skutku.

Lecz od czegóż mądre „kepełe“ burmistrza i jego doradcy, sekretarza Brudziany?.... Uradzili oni nie liczyć się wcale z opinią „ulicy“ oraz z opinią opozycyjnych radnych — i prądem demokratycznym nurtującym wśród ogółu mieszkańców,lecz za wszelką cenę zdobyć uchwałę Rady, oświadczającą się za kandydaturą dra Korytowskiego i z tą uchwałą pojechać natychmiast do Wiednia.

Ku temu celowi zwołano Radę na posiedzenie w dniu 18. stycznia, i tutaj burmistrz przed przystąpieniem do porządku dziennego zabrał głos w sprawie *„formalnej“*, ażeby w bezczelny sposób okłamać w znacznej części bezmyślnych radnych i przy pomocy suggestyi zmusić większość do postawienia przez Radę miasta kandydatury dra Korytowskiego na posła do Sejmu z Nowego Sącza.

Niechaj mocno żałuje każdy kto nie był na tem posiedzeniu, bo nasłuchałby się takich pociesznych banialuków i bredni, na jakie braknie czasem konceptu nawet „Związkowi chłopskiemu“. A więc burmistrz dr. Barbacki „istotnie“ w poważnym nastroju — oświadczył na wstępie, że wedle §§. 9. i 26. naszej ustawy gminnej **„jesteśmy“ (??)** nie tylko upoważnieni — ale nawet mamy obowiązek wypowiedzieć się w sprawie kandydatury na posła do Sejmu. A że wyrobiliśmy już sobie *zdanie i przekonanie* w tej sprawie, dlatego **żądam**, aby to moje przekonanie zostało uszanowane! (Ej, ha!) Koniecznem jest, abyśmy tę sprawę załatwili bez względu na nasze przekonania polityczne. Wskazanem jest dalej, aby ze względu na potrzeby miasta szukała gmina poparcia u władz krajowych, a mam doświadczenie, że wszystkie prośby przez deputacye wysyłane do władz centralnych, jak po pogorzeli miasta, o budowę koszar, szkół itd. pomyślnie były załatwione. Nie jest więc wykluczonem, że i w sprawie inwestycyj miejskich przyjdzie nam udawać się do władz centralnych, których poparcie jest nam „istotnie“ bardzo cennem. Na przyszłość czynić będzie gmina starania o uwolnienie od dawania opału dla tut. gimnazyum (tę sprawę załatwiał bardzo życzliwie przez lat 25 śp. dr. Dunajewski), dalej o uwolnienie gminy od podatku zarobkowego z rzeźni miejskiej, od podatku propinacyjnego. Ponadto JE. dr. Korytowski zamierza przeprowadzić uzdrowienie finansów wśród urzędników; wstawił już nawet na ten cel 4. miliony kor. *do budżetu państwowego*, więc i z tego „coś kapnie“ dla gminy. Musimy się starać o przeniesienie urzędników do wyższej klasy dodatków aktywalnych, a więc i ta sprawa wymaga poparcia władz centralnych. W dalszym ciągu poczynimy starania o utworzenie w Nowym Sączu filii Banku austr.-węgierskiego, a jako dyrektor i syndyk tut. Kasy zalicz. ręczę, że ta sprawa przyjdzie do skutku. Co do osobistych zalet i charakteru, pragnę abyśmy poczynili starania, iżbyśmy wybrali „istotnie“ jak najgodniejszego kandydata w miejsce po ś.p. drze Julianie Dunajewskim. Wreszcie po bardzo głębokiej rozwadze i po zniesieniu się z kilkudziesięciu najwybitniejszemi (!!) osobistościami w mieście przyszedłem do przekonania, że następcą takim może być tylko JE. dr. Korytowski, co daj Boże, aby przeszedł jednomyślnie.

Nie wolno mi niewspomnieć, że „istotnie“ mamy dwa długi wdzięczności dla JE. dra Korytowskiego. — I tak udała się do niego w r. 1907 depntacya z miasta o rozszerzenie dworca (Czy to także konieczna potrzeba dla gminy? P. R.) a jakkolwiek p. minister nie stał do nas w żadnym stosunku, to przecież raczył on rozmawiać z nami przeszło 3. kwadranse. Poświadczą to zresztą pp. Obrecht i Aleksander. Jest to fakt godny, ażeby ktoś za niego dzisiaj Jego Eksc. podziękował. (A czegoż tego nie zrobili zaraz delegaci? Czy naprawdę aż tak bardzo zdurnieli wobec Ekscelencyi? P. R.) Następnie p. minister Korytowski doprowadził do tego że plac 3. Maja, obejmujący 259 sążni kwadratowych', nabyty został przez gminę za bardzo małą kwotę 2.000 koron. I za to również należy mu się wdzięczność i podziękowanie.

Na tem kończąc, apeluję do Świetnej Rady, abyśmy jednomyślnie uznali, że najodpowiedniejszym kandydatem z miasta Nowego Sącza jest tylko JE dr. Korytowski — a następnie o tej uchwale bezzwłocznie uwiadomili Jego Ekscelencyę przez osobną deputacyę.

Mowę tę, jakkolwiek „istotnie“ nad wyraz „misterną i płynną“ — przyjęła Rada w milczeniu, co jest najlepszą charakterystyką, że nawet słudzy stańczyków, starosty i burmistrza wstydzili się wobec licznie obsadzonej galeryi. zaznaczyć publicznie swoich *„uczuć wdzięczności“* dla JE. dra Korytowskiego.

W myśl „intencyi“ burmistrza przemawiali radni pp. Obrecht, Rzepiński, dr. Sichrawa, Kampf, dr. Sterkowicz i ks. Nowicki.

Lecz na tem nie koniec! Niespokojne duchy opozycyjne i demokratyczni radni, bez oglądania się na wyliczone „dobrodziejstwa“, względy praktyczne, zalety konserwatystów i ich wspaniałomyślne rządy w kraju, poczęli śmiało wygłaszać zupełnie inne poglądy na tę sprawę.

I tak radny Kumór oświadczył, że nikt rozsądny nie weźmie za złe, gdy ktoś ma inne zapatrywania, aniżeli p. burmistrz. Z przykrością podnosi fakt, aby obywateli usuwano od wypowiedzenia swoich zapatrywań odnośnie co do wyborów, i oświadcza, że tut. mieszczaństwo demokratyczne stawiać będzie kandydata, który odpowie ich przekonaniom, że skutkiem tego przyjdzie do zaciętej walki, i jeżeli przy pomocy całego aparatu sztuczek wyborczych zwycięży kandydat konserwatywny — to tylko nieznaczną większością głosów, i dlatego jako taki reprezentantem ogółu tut. obywateli nigdy nie będzie. Domaga się w dalszym ciągu imiennego i jawnego głosowania nad wnioskiem burmistrza; ponadto zgłasza protest przeciw samowolnemu wysunięciu kandydatury dra Korytowskiego przez burmistrza.

Radny Dr. Stuber w dłuższem i bardzo umiarkowanem przemówieniu poddał przedewszystkiem w wątpliwość, czy Rada gm. ma prawa decydować o przedstawieniu kandydata do Sejmu. Cytowany przez burmistrza §. 26. nie obejmuje tego przepisu, i dla tej przyczyny zakłada protest przeciw powziąć się mającej uchwale. Jest to faktycznie wobec 20. tysięcznej ludności i wobec $1^1/_2$ tysięcy wyborców zbyt wielka odpowiedzialność, aby szczupła garstka Rady miejskiej decydować miała o wyborze kandydata. Przeciw osobie dra Korytowskiego nie ma mowca żadnego zarzutu — lecz jest przekonany, że wybór posła do Sejmu, traktować należy więcej jako sprawę krajową, aniżeli lokalną. Wspomina krzywdy, jakie w każdym kierunku urządza mieszczaństwu partya konserwatywna i oświadcza, że obecne wybory w całym kraju odbędą się pod hasłem sprawiedliwej reformy wyborczej do Sejmu, że więc musimy wybrać takiego posła, któryby tę sprawiedliwą reformę dopomógł przyprowadzić do skutku. Inaczej czyniąc, rzucilibyśmy na siebie hańbę, że w dzisiejszej ciężkiej walce całego narodu o postęp i wydobycie kraju z rządów stańczyków, my jedni tylko popieralibyśmy kandydata konserwatywnego. Obietnice, opowiadane tutaj szeroko przez burmistrza, nie są znów tak bardzo wielkie, jak je burmistrz przedstawia. N. p. dworzec kolejowy, jaki zbudowano przed 33. laty, jest dziś rzeczywiście szczupły. Ale to jest interes kolei — a nie gminy i obywateli, że potrzeba dla ruchu podróżnych wygodniejszego dworca. Tak samo i z placem 3. Maja, za który gmina wcale nie źle zapłaciła, a zresztą nikt inny, oprócz gminy, placu tego kupić nie mógł. Z uwagi wreszcie, że dr. Korytowski należy do stronnictwa konserwatywnego, a jako taki nie może działać z korzyścią dla kraju i tutejszych obywateli — zgłasza mowca protest przeciw nadużyciu §. 26. ust. i oświadcza, że stronnictwo demokratyczne i wszyscy postępowi obywatele zwalczać będą całą siłą niesympatyczną kandydaturę dra Korytowskiego.

Radny Kmietowicz zapowiada rekurs pisemny przeciw dzisiejszej uchwale, i żąda zanotowania tej zapowiedzi do protokołu i oświadcza, że ten będzie posłem z naszego miasta, kogo sobie wybiorą obywatele — a nie zaś kogo chce 25. radnych.

Burmistrz nie uwzględnił wniosku o imienne i jawne głosowanie — lecz zarządził głosowanie przez powstanie. Za wnioskiem burmistrza, aby Rada oświadczyła się za kandydaturą dra Korytowskiego powstało 21. radnych, zaś 4. demokratycznych radnych pozostało siedzieć. Wobec tego ogłosił burmistrz „jednomyślny“ wynik głosowania 21 głosów contra 4. Za kandydaturą ministra dra Korytowskiego głosowali pp.: ks. dr. Góralik, Grosbard, Gutkowski, Hebenstreit, Herbst, Kampf, Kohman, Landau, Merkl, dr. Mohr, Nowakowski, ks. Nowicki, dr. Olszewski, Obrecht, Oleksik, Oleksy, Steinbach, dr. Sterkowicz, przeciw głosowali pp. Aleksander, Kmietowicz, Kumór i dr. Stuber.

Z powyższego sprawozdania wyrobią sobie nasi Obywatele przekonanie, że przy takim składzie Rady bardzo łatwo przechodzą wszystkie wnioski burmistrza, a jesteśmy pewni, że gdyby burmistrz na podstawie §. 26. ust. gminnej wykazał korzyści n. p. ze sprzedaży gminy — to nie ulega wątpliwości, iż znalazłby taką samą większość, co w dniu 18. stycznia 1908 dla kandydatury dra Korytowskiego.

Z ruchu przedwyborczego
w powiecie limanowskim.

Z chwilą rozpisania wyborów poselskich na Sejm krajowy, jakby w dzwon ogłosiwszy wyłaniają się liczne kandydatury z rozmaitych obozów. Między innymi kandydują p.: Jan Marszałkowicz, inspektor gospodarstwa wiejskiego ze Lwowa (dawniej właściciel dóbr Stronie, powiat Limanowa), p. Zubrzycki, aptekarz i były burmistrz w Limanowej, p. Jędrzej Czaja, właściciel realności w Limanowej, obaj cieszący się sympatyą okolicznej ludności. Ostatni jednak ze względu na swoje stanowisko, jako pisarz sądowy, o mandat ubiegać się może nie będzie. Nadto z ludowców myśli o mandacie znany radykał i stały kandydat do Rady gminnej w Limanowej p. Eugeniusz Stanczewski. Wreszcie i stańczykowskie ręce nie będą próżnowały, lecz zechcą sięgnąć po mandat. Mianowicie ubiegać się będą najniezawodniej dwaj centrowcy dr. Orzeł i Gawron. Z chłopów prócz ludowców Sułkowskiego i Haryka, oficyalnie nikt nie kandyduje. W razie rozwinięcia silnej agitacyi największe szanse mogą mieć: demokrata Zubrzycki i ludowiec Haryk, niewiele centrowiec dr. Orzeł.

W obec takiej sytuacyi trudno myśleć o wyborze posła prawdziwie demokratycznego, któryby przychylnym był zarówno dla mieszkańców Limanowej jakoteż ludności wiejskiej w powiecie, zwłaszcza, że dla braku organizacyi na wsiach oraz z powodu osobistych ambicyj różnych jednostek, nastąpić musi rozłam wyborców na kilka partyj.

RADA GMINNA W NOWYM SĄCZU.

Że niejeden ma grzeszek burmistrz na sumieniu,
Kmietowicz to wyłuszczył mu na posiedzeniu,
Wściekali się niektórzy radni dobrodzieje....
Widać, że albo durnie, albo też... zło... tnicy.

PUDLE — DO BUDY!

Pojechała do Wiednia magistracka kasta,
By ofiarować mandat Ekselencyi z miasta.
Kompromitują miasto z burmistrzem na czele!
Minister chapnie z Sącza dudka na kościele...
Wywdzięczając się „panom“ sądeckim za trudy,
Krzyknął: „Obrzydłe pudle !... marsz!.. leżeć do budy!“

KRONIKA.

Niezwykłe zwycięstwo odniósł redaktor naszego pisma, który z okazyi „senzacyjnej“ korespondencyi p. t. „*Tajemnice z poza murów klasztoru*“ oskarżony

został o oszczerstwo. Niestety sprawa wzięła zupełnie inny obrót, albowiem oskarżony przy rozprawie dnia 7 grudnia 1907 i 20 stycznia b. r. udowodnił, że to wszystko, co doniósł w liście do p. Obmińskiego, pierwotnie poufnym — później opublikowanym, **jest najzupełniejszą prawdą**. Bliższe szczegóły owego istotnie niezwykłego procesu podały już dzienniki krajowe.

Rachunki lekarskie. Wydział Towarzystwa samopomocy lekarzy przypomina kolegom, iż Walne Zgromadzenie w dniu 27 kwietnia 1905 zaleciło lekarzom przedkładanie pacyentom rachunków lekarskich, półrocznie, ewentualnie po skończonem leczeniu. Rachunki sprzedaje administracya znaczków receptowych w Krakowie Radziwiłłowska l. 4 po 4 hal. za sztukę.

Zmarli w Nowym Sączu. Eleonora Milerowa, obywatelka, przeżywszy lat 62 Tomasz Staniowski, rodem z Król. Pol. cieśla i uczestnik w walce o niepodległość z r. 1863|4 zmarł z. m. w szpitalu powszechnym. Zwłoki tego zasłużonego syna Ojczyźnie, zamiast aby je uczcić jak należało przewieść ul. Długosza, wywieziono na cmentarz boczną drogą polową, co wywołało wśród wielu słuszne oburzenie.

Najnowsza mapa kolejowa Austro-Węgier na rok 1908. obejmująca wszystkie połączenia kolejowe, pocztowe i okrętowe, a będąca dla podróżujących bardzo dobrym przewodnikiem wydana została przez firmę wydaw. kart geograf G. Freytag et Berndt Wiedeń, VII. i dostać ją można za 2 K. we wszystkich księgarniach

Czas najwyższy — ażeby władze przystąpiły do oddzielenia Kas oszczędności miejskich od zarządu i wpływu Rad gminnych. Kuratela taka wykazuje wszędzie szkodliwy zastój, który powodują ludzie nierutynowani. Skutkiem tego doszło dziś do tego, że nasze kasy oszczędności w większej połowie są rodzajem graisleraj, a nie instytucyą, regulującą miejscowy targ pieniężny. W tym samym duchu pisze *„Tygodnik Jarosławski“* oraz *„Tygodnik kupiecki“*; ten ostatni zauważa całkiem słusznie, że biurokratyzm niezdarny i niekupiecki sposób prowadzenia naszych instytucyi finansowych jest właśnie wynikiem faktu, że kierownikami tych instytucyi są ludzie *bez wykształcenia zawodowego.*

Biały kruk w Galicyi. Oprócz Stanisławowa, który dziś jutro przejdzie do rzędu miast obciążających ludność dodatkami, mamy gminę Podgórze, uczciwie administrowaną, która nie tylko nie zna żadnych dodatków do podatków — ale ponadto troszczy się rzetelnie o dobro społeczne Udzieliła bowiem bezpłatnie grunt pod budowę domu ludowego w Podgórzu aby przez to odciągnąć uboższą ludność od szynków.

Potworna zbrodnia. Sejm pruski uchwalił 18 z. m. ustawę o wywłaszczeniu. To, co w XX wieku zdawało się niemożliwem, co urąga wszelkiej cywilizacyi i poczuciu słuszności, co przynosi hańbę ludzkości jest dziś rzeczą dokonaną.. Krzyżak zemścił się za Grunwald, uchwalił w oczach całej Europy kradzież ziemi polskiej *Dnia 18 stycznia 1908 zadokumentowany został* **czwarty podział Polski.** Wobec takiego gwałtu — musimy całą siłą nietylko bojkotować towary pruskie — ale równocześnie zwalczać wszystkich sojuszników pruskich.

Hofratowi Dembowskiemu do albumu. „Gazeta Kołomyjska“ piętnuje na razie bezimiennie pedagoga przy tamt gimn., który groził uczniom represaliami na wypadek nie otrzymania prezentu na swoje imieniny . . .

Nowa pańszczyźna. Starosta w Tarnobrzegu p. Swoboda, widocznie ma *bardzo mało do roboty,* skoro dla zabicia czasu wziął się wespół z adjunktem sądowym p. Bochniewiczem do redagowania „Dziennika urzędowego“, kosztem gmin w powiecie, co wszyscy rozumni uważają na nowy rodzaj pańszczyzny, bo nikt nie ma prawa nakładania ciężarów na opłatę figli starościńskich. „Koło ludowe“ Rady powiatowej w Tarnobrzegu powinno energicznie zaprotestować przeciw samowoli p. Swobody — jakoteż przeciw „robocie“ adjunkta sądowego p. B., który zamiast pracować bezstronnie, wyrabia reklamę hr. Tarnowskiemu, ażeby gładziej mógł być wybrany posłem do Sejmu.

KASZEL

KTO swe zdrowie szanuje, strzeże go,

5245 ust. uwierzyt. świadectw stwierdzają skuteczność

KAISERA KARMELKÓW PIERSIOWYCH ze znakiem 3 jodły,

za działalność leczniczą polecone przeciw **kaszlowi, chrypce, katarom, zaflegmieniu** i t. p.

Pakiety po 20 i 40 hal. Puszki 80 hal.

Do nabycia *w Nowym Sączu* w aptekach: Marcina Gorzeckiego, A. Jarosza, w drogueryi B. Zuckera.

„Spokój"

konces. przez Wysokie c. k. Ministerstwo

Zakład pogrzebowy
Marcina Twardowskiego

w Nowym Sączu, przy ul. Krakowskiej pod l. 177

urządza pogrzeby od najskromniejszych do najokazalszych po cenach najprzystępniejszych.

Na składzie posiada wielki wybór trumien w różnych gatunkach, drewnianych i metalowych—dalej piękne i nowe karawany oszklone i nieoszklone, wszelkie ubiory do pokoju żałobnego, materace do trumien, poduszki i kapy oraz wielki wybór wieńców.

Zakład pogrzebowy urządza także kompletne pogrzeby na prowincyi jakoteż podejmuje się przewozu i sprowadzania zwłok. Służba w liberyi na żądanie.

Pracownia haftów i szat liturgicznych

pod wezwaniem Św. Antoniego

w Tarnowie ul. Krakowska li. 30. I, p. poleca po cenach możliwie **najniższych hafty kościelne i salonowe ręczne i maszynowe** naszywane **jedwabami, złotem** i srebrem, **aparaty kościelne** od najskromniejszych do najbogatszych (ornaty, dalmatyki, kapy, **baldachimy, chorągwie**, bieliznę **kościelną itd.), sztandary** dla stowarzyszeń **ręcznie haftowane.**

Cenniki przesyła się darmo i opłacone.

DOBRY

APETYT

dostanie pan używając

Kaisera

MIĘTOWE KARMELKI.

Przez lekarzy wypróbowane i polecone!

Niezbędne przy zaburzeniach w trawieniu, braku apetytu, boleściach żołądka i t. d. **odświeżający i odżywczy środek.**

Pakiet 20 i 40 hal.

Do nabycia *w Nowym Sączu* **w aptekach:** Marcina Gorzeckiego, A. Jarosza.

SINGERA

maszyny do szycia są **najpożyteczniejszym** *Podarkiem* na Gwiazdkę

Do nabycia we wszystkich składach zaopatrzonym obok widocznym znakiem.

Singer Comp. Tow. akc. MASZYN do SZYCIA

NOWY SĄCZ, ul. Jagiellońska l. 264.

UWAGA! Wszelkie maszyny do szycia sprzedawane w innych składach pod nazwą *„Singera"* są wyrabiane na sposób jednego z naszych dawnych systemów. Nie dorównują one atoli ani pod względem konstrukcyi, ani też co do wszechstronności w zastosowaniu, ani też wreszcie co do trwałości naszemu najnowszemu systemowi maszyn do szycia do użytku domowego.

Mam do sprzedania

Szczepy owocowe wysoko i nisko-pienne: jabłonie, grusze i śliwy w najlepszych gatunkach. Agresty i porzeczki szczepione. Wiśnie i czereśnie. Róże wysoko i nisko pienne i krzaczaste w najrozmaitszych odmianach.

Krzewy od 3—6 lat: świerki, modrzewie czarna sosna, brzozy płaczące, dęby, graby, buki, olsze, lipy.

Wszystkie krzewy mogę dostarczyć na tysiące i bardzo tanio.

Kwiaty rozsada.

Adres: **EDWARD WAJDA w Dąbrowej ad N. Sącz poczta Wielogłowy.**

Potrzebny jest chłopiec z ukończoną 4szą klasą szkoły wydz. lub gimn. do praktyki zegarmistrza. Zgłoszenia u **Jana Dobrzańskiego** zegarmistrza w Nowym Sączu.

SKŁAD I PRACOWNIA FUTER

FRANCISZKA FOLGI

NOWY SĄCZ — Rynek

(dom p. Marczewskiej)

poleca obficie zaopatrzony SKŁAD FUTER męskich i damskich oraz kołnierzy, zarękawków, czapek i wierzchy do futer w wielkim wyborze.

Wszelkie zamówienia uskutecznia się jak najdokładniej i w jak najkrótszym czasie. — **Ceny umiarkowane.**

Przyjmuje się futra do przechowania przez lato.

BOGATO ZAOPATRZONY

Magazyn nowości na obecny sezon

poleca Szan. Publiczności

KAROL SOZAŃSKI

w Nowym Sączu, ul. Jagiellońska.

Zaproszenie do przezpłaty

„Kurjer Lwowski"

wychodzi dwa razy dziennie

drukowany na maszynie rotacyjnej z zastosowaniem najnowszych wymogów i ulepszeń technicznych.

podaje

„KURYER LWOWSKI"

tak w wydaniu po południowem o godz. 3. popoł., jak i poranem o godz. 7. rano

Najświeższe wiadomości

lokalne z kraju i ze świata, odbierane telegrafem i telefonem, oraz korespondencye i sprawozdania od stałych korespondentów.

Prenumerata „Kuryjera Lwowskiego" wynosi na prowincyi z jednorazową do domu 2 K. 70 gr. miesięcznie, a kwartalnie 8 K Z dwurazową dostawą mies. 3 K. 20 gr. kwart. 9 K. 50 gr.

Dla pp. Nauczycieli(lek) **zniżona** prenumerata na **2 K.** miesięcznie.

ZARZĄD PROPINACYI MIEJSKIEJ

w NOWYM SĄCZU

poleca Szan. P. Publiczności

wszelkiego rodzaju Piwa z browaru

Jana Götza w Okocimie

mianowicie:

PIWO JASNE MARCOWE
„ „ EXPORTOWE
„ CZARNE BOK

Porter żywiecki we flaszkach oryginalnych i piwo Grybowskie exportowe.

Piwo butelkowe pasteryzowane, dostarcza do domu Zarząd propinacyi skrzynkami po 25 i 50 flaszek półlitr.

Nadto poleca wszelkie gatunki **wódek, likierów, rosolisów i rumu,** tak hurtownie jakoteż częściowo.

Kancelarya Zarządu propinacyi znajduje się przy ulicy Jagiellońskiej, Nr. 93.

Ceny bardzo przystępne.

Częsta kąpiel

i spacer na świeżem powietrzu

oto dwa niezbędne warunki prawdziwego zdrowia.

ZAKŁAD KĄPIELOWY

w Nowym Sączu, ul. Tarnowska,

urządzony najstaranniej i ściśle według tegoczesnych wymogów zdrowotnych.

Otwarty został na sezon zimowy w ten sposób: **Łaźnia parowa** dla użytku Pań **we czwartki** od godziny 11tej przed południem do 8mej godziny wieczór — zaś dla użytku Panów **w piątki, soboty i niedziele** przez cały dzień.

Kąpiele wannowe w każdy dzień.

Ceny umiarkowane — obsługa sumienna i szybka.

Wszelkich wyjaśnień udziela chętnie

Zarząd Łaźni parowej.

Odpowiedzialny redaktor: Józef Gutowski — Drukiem Jana Litwińskiego w Wieliczce. — Wydawczyni: T. Gutowska.